Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie —— mk. miesięcznie 3000 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 200 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Wrześnie, sobota, dnia 16-go czerwca 1923 r. | № 69



Niedziela, dnia 17-go czerwca 1923

poświęcona jest w mieście naszem pamięci i uczczeniu zasłużonego wobec społeczeństwa męża

Karola Marcinkowskiego.

Wtym celu urządzają złączone towarzystwa oświatowe powiatu wrzesińskiego uroczystą akademję wieczorem w auli gimnazjalnej, program której czytelnicy znajdą poniżej i całodzienną kwestę na rzecz grobów zasłużonych w Poznaniu, którą społeczeństwu gorąco się poleca.

-PROGRAM-

Uroczystej Akademji ku czci Dr. K. Marcinkowskiego dnia 17-go bm. w auli gimnazjum państw.

1. Słowo wstępne — wypowie: dyr. gimn. prof. A. Romanowicz.
2. Uwertura z op. „Halka“ — orkiestra 68 p. p.
3. Polonez A-dur - Chopina — wyk. chór Lutni.
4. Błogosławiony - W. Bełzy — dekl. ucz. VII. kl. gimn. A. Burian.
5. Suvenier de - Chopin — orkiestra 68 p. p.
6. Tęsknota-melodja szwedzka—wyk. chór gim.

II.

1. Tosca: E lucevan le stelle - Gab. Marie: La Cinquantaine — solo wioloncz. ucz. kl. III. gim. Z. Szał, akomp. fort. ucz. kl. VII. g. A. Szyperski.
2. Bohaterowie: Kurpiński — wyk. chór Lutni.
3. Legenda: Wieniawski — solo skrzypcowe ***
4. O Swicie: Kotarbiński — wyk. chór gimn.
5. Fantazja z ulubionych oper Delibeśa — orkiestra 68 p. p.

Początek o godzinie 7.30 wieczorem. Bilety w przedsprzedaży w księgarni p. Prądzyńskiego i wiecz. przy kasie w cenie 10000 do 3000.

Czysty dochód na rzecz budowy „Grobów zasłużonych“ w Poznaniu.

Znaczenie Karola Marcinkowskiego w naszej polityce porozbiorowej

Z okazji przeniesienia zwłok ś. p. Karola Marcinkowskiego do grobu zasłużonych obywateli Wielkopol. skreślił znany publicysta, p. Adam Grzymała Siedlecki jędrny a trafny pogląd na sposób myślenia i działania tego wielkiego syna ziemi wielkopolskiej. Czytamy tam, co następuje:

Karol Marcinkowski (1800—1846), lekarz, uczony, filantrop, już za życia swego wyrósł do znaczenia postaci dziejowej.

Urodzony z rodziny drobnomieszczańskiej, z przedmieść Poznania, dziś zrównany w chwale z hetmanem i przywódcami narodu — to już jakby symbol tego zwycięskiego demokratyzmu, ku któremu wytrwale i coraz skuteczniej idzie Polska.

Syn ludu, dziedzic niewoli i upośledzeń, idący przez życie nie z hasłem zemsty stanowej, nie z ideałami wywrotu, lecz przeciwnie z apostolstwem ukochania wszystkich warstw, całej przeszłości i całej Przyszłości narodowej — to jakby sztandar, wiejący nad ideologją społeczną, jakby żywe zaprzeczenie wszystkich rozkładowych prądów, któremi obce, wrogie plemiennym siłom Polski żywioły chcą rozsadzić zdrowie nasze moralne.

Za młodych swych lat Marcinkowski, żołnierz powstania listopadowego, później emigrant, później jeszcze trzechkrotnie więzień kazamatów pruskich — to znowu jedno ze streszczeń polskiego bytu rozbiorowego.

Na emigracji, w Anglji i w Paryżu, Marcinkowski nie oddaje się duszą i ciałem zamętowi sporów politycznych. Gdy inni się kłócą o przyszłość, On z nieubłaganą wytrwałościąłuczy się dalej w swoim zawodzie, doskonali się w medycynie, pracuje naukowo. Jakby wiedziony doświadczeniem, że zasadniczą cechą Polaków jest dyletantyzm, niedokończenie kompetencyi, brak ostatecznego akcentu w znawstwie swojego życiowego zawodu, ten Wielkopolanin, ten syn ludzi pracy i trudu, chce ze siebie dać przykład doskonałości, chce wytworzyć typ europejskiej precyzji zawodu. I dościga tego. Staje się znakomitością w świecie lekarskim. Jest on w każdym calu swej duszy żywem zaprzeczeniem naszego odwiecznego „jakoś to będzie“, naszej lekkomyślności, naszych talentów improwizacyjnych, naszego kultu natchnienia. I w tej krawędzi swojego życia staje wśród społeczeństwa jako wskazanie, jako zapowiedź przemiany dla wszystkich dalszych pokoleń.

W pełnej epoce romantyzmu politycznego, w godzinie oczekiwania na cudy i w biernem czekaniu na sposobność nowego powstania orężnego, wśród powszechnej odrazy do innych sposobów myślenia narodowego, Marcinkowski ma odwagę rzucić nawskroś odmienny program społecznego trwania i społecznego działania.

Oświata od dołu narodowego, od ludu, aż po uniwersytecką rzetelną pracę góry społeczeństwa, doskonalenie się w wiedzy, powszechność nauczania, rozwój czytelnictwa, tęgie szkoły średnie, żmudna praca u wyżyn naukowych, przeobrażenie całej masy w europejski wygląd umysłów;

dobrobyt, instytucje ekonomiczne, spółki, banki, podniesienie rolnictwa, rozkwit rzemiosł, oszczędność, bogacenie się;

kult pracy, przejęcie się wszystkich polaków zrozumieniem i umiłowaniem zasady, że tylko wytrwała praca może zapewnić wszystkie dobra materjalne i moralne narodu;

Demokratyzm, wciągnięcie wszystkich warstw społeczeństwa w troskę o byt narodowy, wydobycie wszystkich ukrytych, przytłoczonych zapomnieniem sił twórczych, jakie drzemią w ludzie; stworzenie rodzimego mieszczaństwa, któreby wyrugowało obce elementy, toczące, jak rak, życie polskich grodów; podciągnięcie ludu do przywilejów i obowiązków obywatela:

oto był program polityczny Marcinkowskiego.

Program ów stworzył i wcielał w czyn w latach 1835—1846. Na dwadzieścia lat przed Wielkopolskim był już pozytywistą politycznym, na trzydzieści lat przed warszawskim prądem pracy organizacyjnej, był już głosicielem „pracy u podstaw“.

Nietylko głosił, nietylko nawoływał. Działał. Był człowiekiem czynu. Nietylko działał. Umiał zwyciężać. Umiał testament swój narodowy wcielić w życie i przekazać go potomnym.

Wielkopolska przez cały wiek XIX żyła wskazaniami Marcinkowskiego. Cały rozwój ekonomiczny i cywilizacyjny zachodniej ściany Polski wyrósł z Marcinkowskiego. Skuteczność jego myśli przeszła na całą Polskę. Wielka wojna zastała nas już duchowymi synami Marcinkowskiego.

I jeszcze jedno. Cały jasnowidzący program narodowy Marcinkowskiego zrodzić się mógł i w mózgu, który kochał oderwane pojęcie Ojczyzny, a obojętnym pozostawał dla ludzi i rodaków. Marcinkowski nietylko kochał swoją ideę, nietylko kochał pojęcie Ojczyzny, ale chrystusowem uczuciem ogarniał ludzi. Nie umiał nienawidzieć, nie wiedział co to znaczy: nie przebaczyć. Kochał życie i kochał bliźniego. Może dlatego wśród wszystkich różnorakich zadań swych zawodowych i publicznych, zawsze i niezmiennie najbliższą mu była sprawa cierpiącej ludzkości, instytucje humanitarne i filantropijne. Ten apostoł pozytywizmu był też jałmużnikiem dla wydziedziczonych. I może dlatego właśnie, że koncepcje intelektualne wprowadzał w życie sercem, że nie rozumiał ruchu życia bez motoru uczucia, dlatego może i w tej właściwości ducha był i jest wyrazicielem najszlachetniejszej rasowej cechy Polaków. Wyrazicielem, przykładem i wskazaniem.

Epilog

uroczystości ku czci Karola Marcinkowskiego

Kiedy uroczysty pochód z prochami Karola Marcinkowskiego przechodził ul. Podgórną, zwróciła uwagę wszystkich przed kamienicą nr. 7, gdzie dziś Spółka pedagogiczna, tablica umajona wieńcami z wizerunkiem wielkiego męża i z następującym napisem:

W tym domu mieszkał od r. 1835 po koniec żywota r. 1846 i uczynił z niego główną kwaterę swej patrjotycznej działalności Karol Marcinkowski. Właścicielem tej kamienicy jest obecnie Spółka pedagogiczna, której dyrektor p. Pawłowski oświadczył gotowość upamiętnić owe błogosławione ognisko wszechstronnej działalności Marcinkowskiego w dn. 7 listopada rb. tablicą pamiątkową wraz z kopiersiem K. Marcinkowskiego.

Nadmienić należy, że w tej samej kamienicy później rozwijał demokratyczną pracę założyciel Orędownika Szymański, że tu była redakcja Kurjera Poznańskiego od r. 1905, że zatem dom ten był kuźnią narodowej pracy obronnej przeciwko niemczyźnie. Ironja losu chciała, że w tej samej kamienicy urodził się głośny półbożek niemiecki z wojny wszechświatowej, Hindenburg, pod którego firmą Niemcy wiedli przez 3 lata przeszło swą osławioną kampanję przeciwko światu całemu, a pod którego wodzą wszystkie wysiłki niemieckie nad Marną poszły na marne i skończyły się katastrofą Niemiec, a Polski Zmartwychwstaniem.

Również właściciel kamienicy na św. Wojciechu nr. 26, kamienicy, stojącej na miejscu domku drewnianego, w którym Marcinkowski dnia 23 czerwca r. 1800 ujrzał światło dzienne, pan Konrad Szopiński, obiecał publicznie, że w roku 1925 przy restauracji tej kamienicy ufunduje spiżową tablicę z napisem, że w tem miejscu urodził się wielki twórca i organizator polsko-katolickiego mieszczaństwa i polskiej demokracji chrześcijańskiej.

Zakomunikować to społeczeństwu wielkopolskiemu za wiedzą i wolą szlachetnych fundatorów poczytuje za miły epilog wspaniałej manifestacji ku czci Karola Marcinkowskiego w dniu 10 czerwca.

Dr. K. Krotoski.

Misja we Wrześni

Rzadkie i nader wzniosłe chwile przeżywała parafja wrzesińska w tygodniu ubiegłym. W sobotę, dnia 2 czerwca rozpoczęła się staraniem miejscowego proboszcza i dziekana, ks. Fierka, misja św. pod kierownictwem dwóch znanych i gorliwych kapłanów z Towarzystwa Jezusowego, ojców Dominika i Jarosza. Misja rozpoczęła się uroczystemi nieszporami, po których nastąpiło powitanie XX. misjonarzy, oddanie im władzy duszpasterskiej nad parafją wrzesińską i pierwsza nauka wstępna. W przeciągu 10 dni wygłosili Ojcowie 22 nauki, odznaczające się duchem prawdziwie Chrystusowym i zapałem wymowy przy ogromnie wielkiem zgromadzeniu parafjan i okolicznego ludu. Szczególnie liczne rzesze skupiły wszystkie nauki stanowe. Przy wydatnej pomocy okolicznego duchowieństwa przystępowały tysiączne rzesze do sakramentu pokuty, rozdano około 12000 komunij św.

Misja dla żywych zakończyła się w niedzielę, 10 b. m. popołudniu, wspaniałą uroczystością poświęcenia krzyża misyjnego, która odbyła się na rynku. Uroczystość ta zgromadziła rzesze tak liczne, jakich z pewnością Września dotąd jeszcze nie widziała. Po uroczystem poświęceniu krzyża przez ks. dziekana Fierka w asystencji ks. kapelana Sitki i ks. wikarjusza Bergera wygłosił ojciec Dominik wzniosłą i wzruszającą naukę o historji i znaczeniu Krzyża Chrystusowego w kościele i narodzie. Następnie przeniesiono procesjonalnie krzyż na miejsce przeznaczenia; niosły go kolejno wszystkie cztery stany, a więc mężczyźni, niewiasty, dziewice i młodzieńcy, otoczony wieńcem, trzymanym przez uczennice szkoły wydziałowej. Fundatorami krzyża, to pp. Józef Łosiński i J. Bartkowski z Wrześni. Krzyż ustawiono na cmentarzu przy kościele, by był wiecznem przypomnieniem tego, co głosiła misja św., i przedmiotem adoracji wiernych.

Misję zakończyło uroczyste „Te Deum“ w świątyni, gdzie nastąpiło udzielenie błogosławieństwa apostolskiego przez ojca Dominika i pożegnanie XX. Misjonarzy przez ks. proboszcza.

Nazajutrz, w poniedziałek, odbyło się jeszcze nabożeństwo żałobne za zmarłych z kazaniem.

Ogólne panuje zdanie, że misja św. osiągnęła swój cel. Wielka frekwencja ludu na naukach i do Sakramentów św. dowodzi, że zrozumiano słowa Chrystusowe: „Cóż pomoże człowiekowi, chociażby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł.“ „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje, a gdzie złodzieje wykopywają i kradną.“ „Co w górze jest, szukajcie.“ Słowa te Chrystusowe zwłaszcza w dzisiejszych powojennych, zmaterjalizowanych czasach, czasach pychy, nienawiści, prywaty, rozpusty i jakby zapomnienia o prawdach odwiecznych, godne są, by się wyryły głęboko w sercu każdego chrześcijanina i całego narodu.

Ze XX. Misjonarze podbili sobie serca parafjan wrzesińskich, tego dowodem niezwykłe pożegnanie, jakie im zgotowano przy opuszczaniu Wrześni. Młodzież wyprzągnęła konie od powozu, który wiózł XX. Misjonarzy i ciągnęła go wśród licznie zgromadzonego ludu i dzieci do samego dworca. Powóz po drodze zasypano kwiatami. Po przemówieniach pożegnalnych wyniosła ich młodzież na barkach swoich z powozu do pociągu, który wśród śpiewu, okrzyków „Niech żyją“ a i niejednych łez, wywiózł rozradowanych i wzruszonych takiem pożegnaniem i uznaniem XX. Misjonarzy do dalszej pracy misyjnej w inne strony ojczyzny naszej.

W sprawie boiska

dla drużyn gimnastycznych i sportowych

otrzymujemy następujące pismo:

Jak każde inne społeczeństwo, tak i nasze stara się w pierwszej linji o wychowanie swej młodzieży. Obok zadania wychowania moralnego, zadajemy sobie trud o młodzież fizycznie zdrową, posiadającą jaknajwiększą tężyznę ciała. Coraz szerszy krąg zataczają towarzystwa gimnastyczne i sportowe pomiędzy młodzieżą naszą, biorą młodzież różnego wieku w swe posiadanie, by wspólnemi siły wyrobić w niej męstwo i hart ducha.

Obok „Sokoła“, który tak chlubnie zadanie to spełniał w czasach naszej niewoli, pozawiązywały się liczne towarzystwa z tym wytycznym programem odrodzenia nas na duchu i ciele.

Młodzież nasza chętnie spędza wolny czas od nauki i pracy na ćwiczeniach sokolich, grach sportowych, olimpiadach i zawodach lekko atletycznych. W młodzieży naszej zrodziła się niejako wielka ambicja dorównania tężyźnie ciała i sprawności fizycznej rówieśnikom swoim na Zachodzie, tam w Francji, Anglji i Szwecji. To też społeczeństwo nasze winno podtrzymać ten zapał, który ogarnia dziś młodzież naszą, należy młodzież tę zrozumieć a przedewszystkiem czynnie ją poprzeć. Obowiązkiem społeczeństwa jest dopomódz tej młodzieży, by ćwiczenia gimnastyczne, zawody i gry sportowe przeprowadzane były przez młodzież naszą w najkorzystniejszych warunkach, na odpowiednio urządzonej ćwiczni i boisku. Obowiązkiem jest również naszym przynależenie do powyższych towarzystw, uczęszczanie na publicznie odbywające się zawody, aby tem samem poprzeć towarzystwa te materjalnie i dać drużynom możność dalszego rozwoju.

Na ogół pochlebiamy sobie, że młodzież w tym kierunku kroczy, bo rozumiemy doniosłość fizycznie i moralnie zdrowej młodzieży, pojmujemy tę szaloną różnicę pomiędzy czasem spędzonym przez młodzież naszą na boisku a zabawą w dusznym lokalu przy piwie i kartach.

Pozatem jednak małoco więcej, a szczególniej u nas we Wrześni.

Kto przybywa na zebranie takiego „Sokoła", liczącego 160 członków? kilkunastu druhów ćwiczących. Gdzie inteligencja i obywatelstwo, które kiedyś tak dumnie kroczyło w szeregach szarego ptaka? Gdzie nasi sokoli, którzy przybyli od Macierzy Sokoła, których tak chętnie słuchalibyśmy wygłaszających odczyty na naszych zebraniach.

Jakiego poparcia doznają u nas we Wrześni występy i zawody naszych drużyn? Żadnego, publiczność liczy się na palcach. A i władze nasze również nie otaczają młodzież naszą należytą opieką. Nie posiadając drużyny własnego boiska i ćwiczni proszą o gościnność u naszych władz. Jedna, druga i trzecia władza jako gospodarz o ile udziela zezwolenia to z wielkiemi trudnościami, ale staraniem władzy jest wyrugować jaknajprędzej drużyny z swej własności.

Niemałą bolączką wszystkich drużyn jest obecnie wyszukanie boiska do gry w piłkę nożną. Przez pewien czas znalazły drużyny gościnność na dziedzińcu koszarowymi, z wyjazdem jednak tutejszej załogi do Biedruska zabroniono gier w obrębie koszar. Drużyny nasze przeniosły się na miejskie targowisko, jedyne miejsce pozostające do dyspozycji naszej młodzieży. Lecz i tu, jak wynika z obwieszczenia z dnia 7 bm. ogłoszonego przez Urząd policyjny w „Orędowniku Wrzesińskim" zakazuje się drużynom wszelkich gier i zawodów z wyjątkiem świąt pod groźbą kary.

Władze nasze wydając taki zakaz, winne więcej jednak uwzględnić potrzeby naszej młodzieży, należało wprzód pomyśleć o wskazaniu odpowiedniego miejsca, choćby chwilowego, gdzie by młodzież mogła dalej przeprowadzać zawody lekko atletyczne. Nie krzywdźmy młodzieży naszej.

Społeczeństwo zaś we Wrześni winno zrozumieć doniosłość opieki nad młodzieżą i zdobyć się na zbudowanie wielkiego boiska dla naszych drużyn, na jakie zdobyły się już inne miasta. Sokół.

Wiadomości polityczne

Skirmunt następcą Askenazego

Warszawa, 14. 6. Poseł Skirmunt zostanie mianonowany delegatem Rzeczypospolitej do Ligi Narodów w miejsce Askenazego przy zachowaniu swego dotychczasowego stanowiska w Londynie. Skirmunt w sobotę opuszcza Warszawę.

Nominacja posła polskiego w Berlinie

Warszawa, 13. 6. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację p. Kazimierza Olszowskiego na stanowisko posła polskiego w Berlinie.

Zdobycz Wszechnicy wileńskiej

Warszawa, 14. 6. Obiegają pogłoski, że Piłsudski po oddaniu urzędu generałowi Hallerowi wyjeżdża do Wilna, gdzie ma objąć wykłady wojskowości polskiej na Wszechnicy Stefana Batorego.

O utworzenie polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku

Gdańsk, 13. 6. W myśl postanowień Rady Ligi Narodów rozpoczęto tu bezpośrednie rokowania między Gdańskiem a Polską w sprawie utworzenia w Gdańsku polskiej dyrekcji kolejowej, która zarządzać będzie równocześnie oddziałami na Pomorzu. Ze strony delegacji gdańskiej przewodniczący prezydent senatu gdańskiego Sahm, z ramienia zaś rządu polskiego biorą udział w konferencji zastępca gen. komisarza Rzplt. w Gdańsku, pan Morawski, z ramienia Min. kolei żel. p. Moskwy, Wróbel i Miller, następnie dyrektor wydziału w Gdańsku gdańskiej dyrekcji kolejowej p. Korzon, oraz starszy referent Kichniowski. Z ramienia gen. sekretarjatu Ligi Narodów uczestniczy w obradach pułkownik armji kanadyjskiej Hyam.

Czarny dzień giełdy gdańskiej

Gdańsk, 13. 6. Dziś giełda Gdańska miała czarny dzień. Marka niemiecka straciła dalej 20 procent swej wartości. Waluty zagraniczne w wielkich skokach osięgnęły dziś kursy niezwykle wysokie. Dolar przekroczył sto tysięcy. Notowano go 103.000. Funty angielskie doszły do pół miljona. Marka polska na rynku gdańskim i berlińskim uzyskała zaledwie kilka punktów, osiągając kurs 1.22, do czego przyczyniła się zwyżka walut zachodnich w Warszawie. Spadek marki niemieckiej pociągnął za sobą ogromną zwyżkę cen towarów we wszystnich dziedzinach, przechodząc w niektórych wypadkach 200 do 300 procent. Drożyzna w Gdańsku od 26. 5. do 8. 6. wzrosła według danych Urzędu Statystycznego o 51.3 procent. Ostatnio senat gdański podniósł cenę chleba kartkowego.

Z miasta i dalszych stron

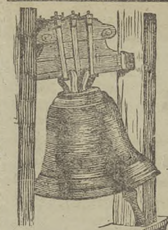
Września, dnia 15-go czerwca 1923 r.

* **Szanownym czytelnikom** zwracamy raz jeszcze uwagę na zebranie niedzielne Czytelni Ludowych. Oby wszystkie warstwy społeczeństwa udział wzięły we ważnym tym wiecu oświatowym i przyłożyły rękę do tej zbożnej pracy, jaką zajmuje się Tow. Czytelni Ludowych, szerząc zdrową oświatę za pomocą dobrej i uczciwej książki. Licznem przybyciem zadokumentujmy zrozumienie nasze dla jednej z najważniejszych zagadnień naszego życia. Przyszłość narodu zależna jest od stopnia jego oświaty. Raz jeszcze prosimy o żywy udział w zebraniu niedzielnem o g. $3^1/_2$ na salce parafjalnej.

* **Komisja sejmowa** zjechała dnia 12. czerwca do Kalisza i Strzałkowa celem zbadania tamtejszych stosunków.

— **Kościan.** (Ofiara własnej nieostrożności.) 15-letnie dziewczę, nazwiskiem Kasztelan, zamieszkałe na Przedmieściu Poznańskim, chciało wzniecić ogień i polało drzewo okowitą. Od płonącej zapałki wybuchła okowita w butelce, a płomień objął biedną dziewczynkę od dołu aż do piersi. Ciężko poparzoną ofiarę własnej nieostrożności umieszczono w domu chorych.

— **Tczew.** (Wagon ze srebrem.) Przybył tu w poniedziałek z Grudziądza wagon ze srebrem, około którego usnuła się już cała legenda. Tłumy robotników zebrały się na dworcu, zapowiadając, że nie dopuszczą do wywozu srebra przez żydów. Tłum uspokojono wyjaśnieniem, że wszystko jest w porządku, że srebro to jest zapłatą za złoto, które znajduje się już w Warszawie. Po porozumieniu z Warszawą wagon wypuszczono do Gdańska.



Na dzwony

złożyli w Administracji „Orędownika Wrzes.":

Apt. Konieczny 100000, Wolski 30000, Najrzał 10000, N. N. 50000, Wolniewicz, Psary P. 10000, Kępka Bartłom. 20000, Przychodniak z Słomówka 25000 mk.

— **Czołem!** Zawody w piłkę nożną „Sokół" Września-III. „Stella" Gniezno odbędą się w niedzielę d. 17 bm. o godz. 16 na boisku przed szkołą powszechną. Dzisiaj w piątek o godz. 20.30 w lokalu drh. Knechtla posiedzenie O.P.W. Sokoła na którym przyjmować się będzie zgłoszenia chętnych sportowców. Udział drużyny sokolej obowiązkowy.

— **„Wolność!"** Miesięczne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków im. Wł. Wiewiórowskiego we Wrześni odbędzie się w niedzielę, 17 b. m. o godz. 12 w poł. w salce p. M. Trąpczyńskiego. O liczny udział członków prosi Zarząd.

— **Gotów!** Zebranie Tow. Młodzieży odbędzie się w sobotę, 16 b. m. wieczorem o godz. 8 w salce paraf. Zebranie zarządu $^1/_2$ godz. przedtem. Zarząd.

Na sztandar gimnazjalny złożyli: p. Dr. St. Krzyżagórski 50 000 mk., p. apt. Laskowska z Miłosławia 20 000 mk., p. Zgoliński z Borzykowa 50 000 mk., p. Świderski z Miłosławia 100 000 mk., p. Nowacki 100 000 mk., p. F. Alkiewicz, Radłowo 30 000 mk., p. Wł. Deresiewicz 50 000 mk., zebrane w czasie komersu maturalnego u pp. Deresiewiczów przez gospodarza domu od uczestników 250 000 mk. — Ofiarodawcom Dyrekcja zakł. składa serdeczne „Bóg zapłać".

Na biednych miasta Wrześni złożyli: p. Najrzał 10 000 mk., p. Kędziorski ze Strzałkowa 15 000 mk.

Podrzuconą w liście anonimowym kwotę 2 000 mk. tytułem odszkodowania za skradzione w zeszłym roku pożeczki (świętojanki) złożył dyr. gimn. p. Romanowicz na rzecz Bursy gimnazjalnej w redakcji Orędownika.